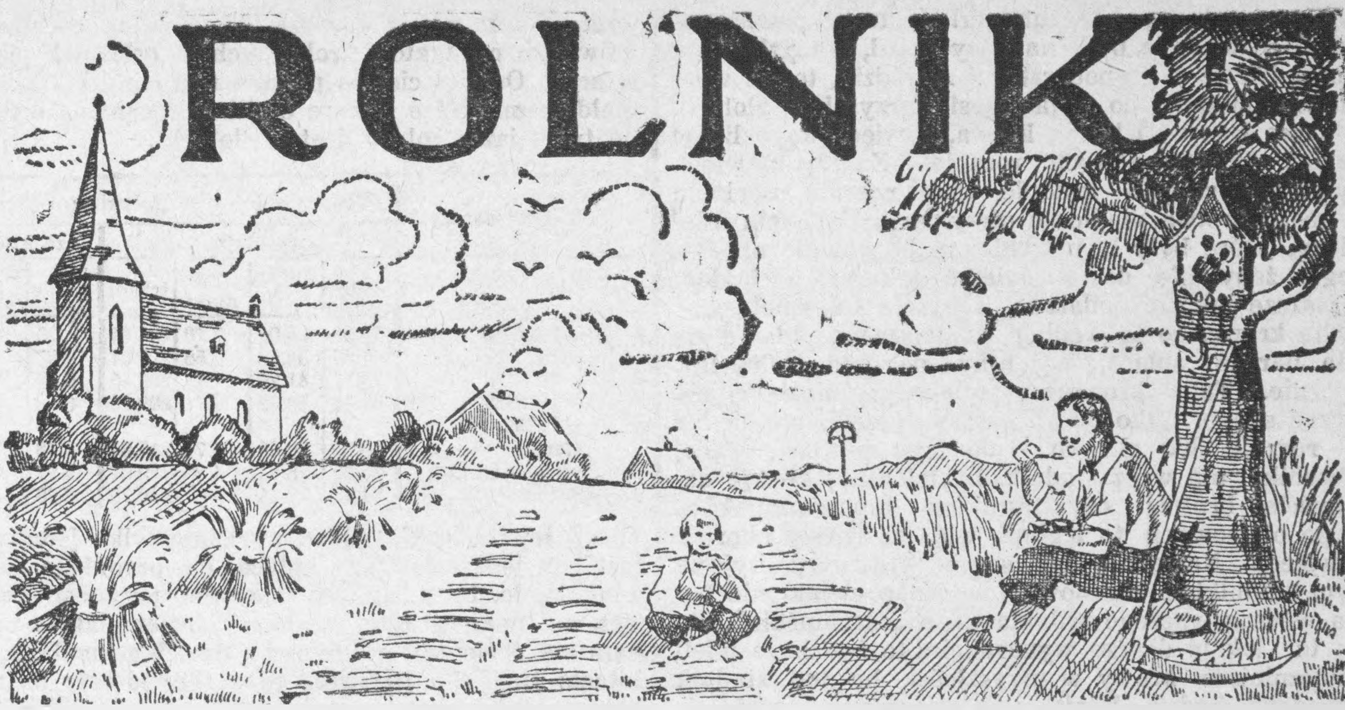


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 16 stycznia 1930. Nr. 2

Co mówi Barnaba Fafuła.

W drugie święto po obiedzie, kiedy to żona z dzieciakami poszła do sąsiadki na poradę, bo to rzec trzeba, kobiety w naszem kole pomądrzały i chcą zaprowadzić jeden gatunek kur w całej wiosce, przysiadłem sobie przy kominie, ażeby trochę odpocząć i w cichości strawić dary Boże. Nie upłynęło i dziesięć minut, gdy zaszedł do mnie mój bliski sąsiad Maciej, pochwalił Pana Boga i spytał o zdrowie. Dziękuję, powiadam, a co to dobrego powiecie, sąsiedzie. A nic, powiada, dobrego, tylko same złe rzeczy. Chyba, powiada, ci ludzie powarjowali, podobno uchwalili na zebraniu Kółka Rolniczego kupno jakiegoś tam zarodowego byka — czyste nieszczęście. Jakto, pytam, a cóż w tem złego!? Jak ci wtedy zacznie wydziwiać sąsiad Maciej, to aż mnie strach wziął, czy czasem w wielkim zapale mnie kijem nie zdzieli. Co złego?! — pytam. Jakto, co złego, chyba nie widzi sąsiad, że wyraźnie dybią na moją szkodę. To mój stadnik już nic nie wart, a przecież cielaki po nim wszystkie mają gwiazdki na czole, a całe czarne, jakby umalował. A choćby Józefowy, to co? wypuścił go na paśnik z krowami, to już z tego wyszła wielka awantura. Za dawnych czasów wszystkie stadniki chodziły z krowami, a nikt nie wspominał o jakichś tam zarodowych i przecie ludzie krowy mieli i jakoś żyli. To wszystko przez tych mądralów instruktorów, co to ich pięty swędzą i w domu usiedzieć nie mogą, tylko jeżdżą po wioskach i ludzi buntują. Z Kółka Rolniczego się wypiszę i nie chcę należeć do takich, co to tylko gospodarkę biednego człowieka chcą wywrócić do góry nogami. Wysłuchałem cierpliwie tych wszystkich historyj i zdążyłem wypalić całego papierosa, aż dopiero sąsiad mój na chwilę przerwał. Czy to już wszystko? — spytałem. Jak na teraz to wszystko, bo właśnie chcę posłyszeć, co mi na to powiecie. Podrapałem się w głowę, bo jak tu takiego „zajechać", żeby zrozumiał i wreszcie tak go pytam: to mówicie, sąsiedzie, że macie stadnika dobrego, co to niby może starczyć na wioskę.

No toć nietylko mój, a i Józefowy. Zaczekajcie, Macieju, co nam tam do Józefowego, pogadajmy o waszym. Więc ileż to cudo ma teraz lat. Na wiosnę będzie miał 2 lata. To niby ma teraz półtora, no, to jeszcze nie stary, a na ile byście go szacowali. Maciej poskrobał się w głowę i powiada, że na jakie 200 złotych. No, a do krów toście go już puszczali? Jakto, oburzył się Maciej, toć już od 7-go miesiąca wieku jest puszczany. Pytam jeszcze Macieja, a jak duży jest ten wasz stadnik, czy będzie taki, jak ta moja jałówka, coście ją tamtego tygodnia widzieli? Maciej potwierdził, że jakby co do centymetra. No to teraz Wam, sąsiedzie kochany, odpowiem. Po pierwsze jałowica moja ma dopiero 8 miesięcy, więc jeżeli jest taki mały albo inaczej taki duży, jak ona, to na swoje $1^1/_2$ roku jest za słabo wyrośnięty i już większy nie będzie, więc z tego wniosek taki, że taki kot na nasze krowy tyle znaczy, co byśmy koguta do krów naszych trzymali, po drugie samiście mówili komisji, co to w tamtym miesiącu jeździła oglądać stadniki, że pokrył 10 krów, więc licząc po 2 złote, co bierzecie skokowe, stanowi 20 złotych za 11 miesięcy, bo samiście mówili, że od 7-go miesiąca puszczacie, więc niechby nawet dwa razy tyle krów pokrył rocznie, mielibyście 40 zł. na jego utrzymanie przez rok. Za 40 złotych rocznie chyba grabionemi liśćmi można bydlaka przekarmić, bo dać mu coś lepszego człowiek nie obstanie, a wiem, że frykasów nie w waszej modzie żywiźnie dawać. Po trzecie, jeżeli mieliście tylko dziesięć krów, to znaczy, że ludzie nie bardzo mają przekonanie do waszego stadnika, a przecież i nie wolno wam go puszczać, bo komisja go nie przyjęła. A po czwarte, że zakupują stadnika zarodowego, to na waszą korzyść, a nie stratę. Jakże to? — spytał mnie sąsiad Maciej, —

wytłumaczcie, bo nie rozumiem! No, to źle, powiadam, że nie rozumiecie, bo to na to wychodzi, że się złodzieja pozbędziecie z gospodarstwa. A złodziej to ten wasz sławny stadnik, co to przynosi korzyści 20 złotych, a zeźre tyle co i każda krowa, a więc skąpo licząc jakieś do 300 złotych rocznie. Znaczy niewiele, tylko 280 złotych kradnie wam rocznie dochodu z gospodarstwa, nie licząc utrzymania do 7-miu miesięcy, które były kosztowniejsze, bo pewnie nie bez tego, żeby nie dostał mleka, jak był cielakiem i jeszcze jakiego dodatku. Żebyście tak mieli choć lichą krowę, co to według dzisiejszego gadania się nie bardzo opłaca, co niby da jakie 2.000 litr. rocznie. Taka krowina za mleko przyniosłaby już, licząc skąpo, tylko po 15 groszy przeciętnie za litr — rocznie 300 złotych i do tego pewnie więcej obornika, niż wasz stadnik, bo mlecznej krowie dalibyście brukwi czy buraków lub ziemniaków, a po okopowych to i głupi wie, że lepszy obornik i więcej. Następnie jak swoje krowy pokryjecie tym stadnikiem zarodowym, to może cielaki nie będą według waszego gadania takie „czarniuśkie", ale za to, jak je dobrze wykarmicie, to będziecie mieli mleczniejsze krowy w przyszłości, bo ten stadnik zarodowy będzie kupiony po mlecznych rodzicach, a mleczność przechodzi z pokolenia na pokolenie. No więc, co wy na to. A no nic! Byłem głupi i tyle! Mądrze gadacie, jakby wypisał — stadnika sprzedam, coś dołożę i kupię krowę, a tymczasem dziękuję za dobrą radę. No, a na pożegnanie to wam powiem, że zamiast piec plecami podpierać, żeby się nie obalił, lepiej przychodźcie na zebrania Kółka Rolniczego, to na drugi raz niepotrzebnie się o byle co martwić nie będziecie.

Rolniku! Czy jesteś już członkiem Kółka Rolniczego?

Co się rolnikowi najlepiej opłaca.

Rada, żeby rolnik produkował to, co w danym czasie najlepiej mu się opłaca, rada, którą niejednokrotnie już słyszeliśmy byłaby doskonałą i skuteczną, ale tylko wtedy, gdy ten, co ją daje, mógł zgóry powiedzieć, jakie za rok będą ceny, bo tylko wtedy rolnik, który dziś rozpoczyna to lub owo produkować, a za rok dopiero będzie sprzedawał, mógłby być pewny, że produkcja ta nie tylko się opłaci ale, jak się opłaci: gorzej czy lepiej?

Rolnik np. rozsiewając pod jesień sztuczne nawozy, rzuca w ziemię swe własne pieniądze — musi więc kalkulować, czy i jak mu się to opłaci. Nie może być tu jednak pewnej kalkulacji, bo każda jest zawodna: najpierw dlatego, że nigdy zgóry nie można obliczyć, jaka wypadnie nadwyżka planu, a powtóre dlatego, że nigdy nie wiadomo, po jakiej cenie wypadnie sprzedawać tę nadwyżkę.

Tak samo w hodowli. Rolnik wprawdzie może doskonale obliczyć, ile np. w chlewie skarmił żyta, jęczmienia i ziemniaków, a zatem może obliczyć, ile w hodowlę włożył pieniędzy, ale nigdy nie może napewno wykalkulować, czy i jak mu się opłaci, bo nigdy zgóry nie wie, po jakiej cenie sprzeda karmnika po ukończeniu tuczu.

Żeby zaś nikt nie posądził mnie o gołosłowność, przytaczam za „Rolnikiem Ekonomistą", podaną przez niego w N-rze 22, tabliczkę ruchu cen głównych produktów rolniczych w ostatnich pięciu latach. Oczywiście, że podane tam ceny są cenami giełdowemi, które zawsze o kilka procent są wyższe od tych, jakie rolnik dostaje do ręki.

Rok gospodarczy	Ceny giełdowe w złotych polskich					
	za 100 kg.				za 1 kg.	
	żyto	jęczmień	ziemniaki	trzoda	masło	jaja
1925 26	23.98	25.08	2.70	163.35	5.29	2.00
1926/27	41.87	38.98	7.58	213.24	6.27	3.09
1927/28	43.77	41.79	7.14	202.85	6.29	3.33
1928/29	34.54	36.32	6.71	209.23	6.68	3.63
1929:						
sierpień	28,68	30.69	4.74	245,87	5.68	3.07
wrzesień	25.05	28.84	4.82	229.69	5.97	3.27
październik	24.45	28.04	—	246.76	6.26	3.89

Z tej tabliczki widać wyraźnie tylko jedno: że jeżeli w jednym roku opłaca się produkcja rolna znakomicie, to w drugim źle albo przynosi straty. Tak np. uprawa żyta, jęczmienia i ziemniaków opłacała się doskonale rolnikowi w dwóch gospodarczych latach: 1926/27 i 1927/28, gdyż ceny doszły do najwyższego poziomu w okresie tych dwóch lat. Zdawałoby się, że tym najwyższym cenom żyta, jęczmienia i ziemniaków powinnaby odpowiadać najwyższa cena tuczników, bo skoro pasza jest droga, to nie może być tanio wyprodukowana z niej trzoda. A jednak tabliczka nam wskazuje, że tym najwyższym cenom żyta, ziemniaków i jęczmienia towarzyszy najniższa, zamiast najwyższej, cena trzody.

Jeżeli więc w tych dwóch latach rolnikowi uprawa żyta, ziemniaków i jęczmienia opłacała się doskonale i dobry dawała dochód, to hodowla trzody przynosiła duże straty.

Ledwie jednak rok minął, a sytuacja gospodarcza wywinęła koziołka do góry nogami, ceny żyta, jęczmienia i ziemniaków spadają na łeb, na szyję i schodzą do swego najniższego poziomu, a ceny trzody wzrastają do najwyższego.

Hodowla trzody, które przynosiła grube straty, odrazu staje się doskonałym interesem — przy obecnej cenie 2,50 za kg. żywca spieniężenie żyta, jęczmienia i ziemniaków w chlewie jest bez porównania lepsze od ich sprzedaży na rynku. Hodowla trzody dobrze się opłaca.

Tablica przytoczona uczy nas tego, co zresztą wszyscy z własnego doświadczenia wiedzą, że produkować opłaci się lepiej raz to, a raz owo — czy jednak z tego wynika, że zdanie: „produkuj to, co się w danym czasie najlepiej opłaca" może być podniesione do godności trwałej zasady i reguły gospodarczej?

Nie, tego zdania żaden praktyczny gospodarz za regułę i zasadę gospodarczą uznać nie może.

Najprzód dlatego, że jak powiedziałem, w gospodarstwie rolnem kalkulacja, co się opłaci, nigdy pewną nie jest, bo nigdy napewno nie wiadomo, po jakich cenach wypadnie sprzedać produkt gotowy.

Powtóre: gospodarstwo rolne nie jest fabryką, której produkcję z dnia na dzień można dowolnie nastawiać i dopasowywać do każdorazowego położenia rynku.

W odróżnieniu od fabryki, każde gospodarstwo rolne posiada swe własne przyrodzone i gospodarcze warunki (bliskość miast, łatwość komunikacji), a te gospodarzowi zgóry narzucają ramy dla jego produkcji, ograniczając jego wybór produkowania tego, co się w danym czasie najlepiej opłaca. Co bowiem warta rada: „produkuj pszenicę i kukury-

dzę, bo się to lepiej opłaci, bo ma większą cenę“ dla rolnika, który, siedząc na kiepskiej glebie, nie ma szans otrzymania dobrego urodzaju tych zbóż. Albo co warta rada: „zajmij się hodowlą jedwabników, bo to się lepiej opłaci od hodowli trzody“ — dla rolnika, który trzodę ma gdzie i czem utrzymać, a jedwabników ani gdzie, ani czem.

Każde gospodarstwo rolne, ze względu na swe przyrodzone warunki, t. j. rodzaj gleby, klimat, brak lub obfitość łąk i pastwisk, z góry ma określone warunki dla swojej produkcji. A więc gospodarz nie ma wolnego wyboru produkować to, lub owo, zależnie od tego, co najlepiej płaci, a tylko to, co może z powodzeniem produkować w warunkach przyrodzonych swego własnego gospodarstwa.

Widzimy więc, że obecnego kryzysu rolniczego nie można ani zażegnać ani usunąć przez wprowadzenie zasady: „produkuj to, co ma na rynku najlepsze ceny“, a kryzys ten usunąć można tylko przez to, co go wywołało.

A cóż go wywołało?

Nadzwyczajna zmienność cen produktów rolniczych, która spowodowała, że dochód rolnika z uprawy żyta, ziemniaków i jęczmienia zmniejszył się do połowy i jakkolwiek dochód z hodowli trzody wzrósł, jednak nie jest i nie może być tak wielki, aby mógł pokryć straty, wywołane uprawą zboża i ziemniaków.

Jeżeli więc zmienność cen jest powodem i przyczyną trwałego teraz kryzysu rolniczego — to odwrotnie: ustalenie tych cen, a przynajmniej zmniejszenie ich wahań do najmniejszego stopnia jest tym środkiem, który kryzys usunie.

Jest to właśnie zagadnienie dla naszej polityki gospodarczej, która natarczywie domaga się rozwiązania.

Zadanie to jest rozwiązalne i polityka gospodarcza, odpowiednio pokierowana, może wpłynąć na zmniejszenie się wahań cen produktów rolniczych. Środkami, które wpłynęłyby na uregulowanie cen, mogą być ruchome skale ceł przywozowych, premij wywozowych, taryf kolejowych, opłat za magazynowanie w silosach i chłodnicach, stopy procentowej za zastaw produktów rolniczych. Organizacja, badająca ruch cen produktów rolniczych na światowych rynkach i przewidująca ich przyszły przebieg, powinna tak zorganizować swą pracę, by, podobnie jak biuro meteorologiczne, przewidywania jej były zbliżone do rzeczywistości.

Odpowiadając na postawione pytanie, co się rolnikowi najlepiej opłaci, twierdzę, że odpowiedź może być dana tylko w tym wypadku, kiedy ceny na produkty rolne będą stałe, a przynajmniej małe będą w nich różnice.

Mając stałą cenę, każdy gospodarz swoje gospodarstwo nastawi sam na taką produkcję, która w jego warunkach największy zapewni dochód.

S. W.

Słuchajcie! w świecie życie wre, praca wre! Wysiłek muszkułów i wiedzy jest tak wielki, że biada temu, kto nie dotrzyma kroku, bo straci swój ojczysty zagon! A więc, uczęszczajcie licznie na zebrania Kółek Rolniczych — Rolnicy!

Przypomnienia na styczeń.

W polu. Zwracać pilnie uwagę na usuwanie nadmiaru wody z wklęśnięć na polu: w tym celu, o ile pogoda na to pozwoli, rozgarniać zatory śnieżne, przeczyszczać rowy i przegony. W razie tworzenia się skorupy śnieżnej lub lodowej — łamać takową, przeganiając inwentarz. Nadmiar wody w miejscach niskich powoduje wyduszenie ozimin, skorupa lodowa, uniemożliwiając dostęp powietrza, powoduje wyprzenie ozimin. Wywozić obornik na pole: roztrząsać go natychmiast na polach równych, a niezbyt zaśnieżonych, zaś na mocno falistych składać go w duże kupy, ubijając je mocno i dobrze przykryć takowe. W razie zamarźniętej ziemi — przykryć go pruszem, słomą, a w dzień odwilży nie zapomnieć przywalić ziemią. Nie wolno zimą nawozu w małych kupkach zostawiać!: woda go wyługuje, słońce i wiatr gazów pozbawią, a na wiosnę roztrzęsiesz mało wartościową mierzwę. Rozsiewać kainit na łąkach. Wywieźć i rozrzucić na łąkach zeskrobki z podwórza i dróg: Zamówić sztuczne nawozy.

W pasiece i sadzie: reparować ramki, budować ule zapasowe, pszczoły; w dni słoneczne a pogodne, gdyby w ulach było bardzo duszno, otwierać wyloty, by przewietrzyć ule.

Karczujemy drzewa. Przerzucamy kompościska. — Szykujemy pale do drzewek, opalając nad ogniem do wysokości jednego metra. Tniemy sadzonki z wikliny porzeczek.

Przy inwentarzu. Bydło dobrze żywić. Cielęta zostawiać do chowu. Styczniowe najprzydatniejsze. Nie żałować bydłu paszy. Dokarmiać je makuchami, otrębami. Cielęta odsadzić i poić — to daje możność kontroli przyrostu. Jeszcze raz obliczyć paszę: jeżeli brak się okaże, lepiej część inwentarza sprzedać, niż głodem go morzyć. Bydło wypuszczać na okólnik, w braku tegoż na podwórko — to podstawa zdrowia, szczególniej pamiętać o tem przy chowie młodzieży.

W podwórzu. Kończyć młóckę; w mroźne dni młócić koniczynę. — Przeglądać kopce, w dni pogodne w południe otwierać lufty. W razie zauważenia zagrzania się lub nadmarznięcia okopowych — spasać je, przebrawszy zdrowe od nadpsutych. Nadpsute okopowe paść tylko po uparowaniu. — Przebierać warzywa w piwnicy. — Zwozić opał, budulec, lód.

Żywienie i utrzymywanie bydła.

1) Urozmaicajcie bydlęciu paszę, mianowicie mniej smaczne pasze mieszajcie ze smacznemi, a zatem sieczkę żytnią naprzykład z różnemi plewami z jarej i strączkowej słomy itp.

2) Zadawajcie gorszą paszę na początek, a lepszą na koniec odpasu. Umiejętne bowiem podanie bydlęciu paszy podnosi jego żarłoczność, wywołuje w organiźmie większe wydzielanie się soków trawiących, przez co zwiększa się znacznie siła trawienia.

3) Skutek paszenia jest lepszy, jeżeli się podaje bydlęciu paszę w niewielkich ilościach, zasypując ją wtedy dopiero, gdy zwierzęta paszę poprzednio już wyżarły z koryt na czysto.

O hodowli koni w zimie.

W zimie powinni rolnicy pamiętać o tem, że koni, które stały kilka dni z rzędu w ciepłej stajni, nie trzeba od razu wyprowadzać na zimno. Długie stanie w dusznej stajni wywołuje u koni zmianę w krwi, i gdy takie konie wyjdą nagle na wielkie zimno, razi je często paraliż na tylne nogi i w moczu dużo znajduje się krwi. Mocz bywa wtedy czarny, jak atrament. I jeżeli się koni natychmiast nie wprowadzi znowu do stajni, po zauważeniu, że kuleją na tylne nogi, w takim razie nie ma dla nich ratunku. W dalszym ciągu choroby upadają i nie mogą już wstać. Potem oddech staje się krótkim i po 1—2 dniach kończą. Chorobie tej można w ten tylko sposób zapobiec, że się nie zostawia koni nigdy dłużej nad 1 dzień w stajni. Jeżeli jednak już inaczej być nie może i konie muszą stać dłużej, to przed zaprzężeniem trzeba je okryć derą, przeprowadzić z 20 minut po podwórzu i wrócić znowu na pół godziny do stajni, a potem dopiero zaprzęgać. Tym sposobem przyzwyczają się zwolna do zimna. Skoro się spostrzeże, że koń powłóczy jedną albo obydwoma tylnemi nogami, to wyprząc go natychmiast i wprowadzić do pierwszej lepszej ciepłej stajni, jaka się znajdzie. Powrót do domu byłby niebezpieczny dla chorego zwierzęcia. Jeżeli jednak koń po drodze upadnie, wtedy już jest bez ratunku zgubionym. Wprowadzony zaś zaraz do ciepłej stajni, odzyskuje po kilku godzinach władzę w nogach i może bezpiecznie iść dalej.

Międzynarodowy zjazd ogrodników.

W dniu 25 stycznia r. b. odbędzie się w lokalu Warsz. Tow. Ogrodników międzynarodowy zjazd hodowców szkółek drzew.

W zjeździe wezmą udział ogrodnicy z Austrji, Czechosłowacji, Estonji, Łotwy, Niemiec, Rumunji, Węgier i Polski.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Czerlin. Zebranie październikowe Kółka Rolniczego odbyło się dnia 20 o godz. 4-tej w lokalu zebrań. Obecność członków na 34 kółkowiczów 24. Zebranie zagaił prezes p. Wyźlic pochwaleniem P. Boga, a następnie po odczytaniu protokołu przez p. Sekretarza, wygłosił Pow. Instr. Roln. p. Ulasiński bardzo ciekawy referat na temat: „Obecne położenie gospodarcze“. Postanowiono sprowadzić wagon drzewa opałowego. W Kółku ubyło 2 członków z powodu wyprowadzenia się, natomiast przybyło 3 nowych.

Na tem zebranie zamknięto. Sekr.

Mroczno. Plenarne zebranie Kółka Roln. odbyło się 3 XI. 29 r. przy udziale 63 członków. Zebranie zagaił prezes p. Przeczewski. Po odczytanym protokole odbyła się z powodu nieprzybycia p. Instruktora Rolnego pogadanka o obecnem krytycznem położeniu w rolnictwie. Skarżono się na zbyt niskie ceny płodów rolnych i na niepomiernie wysoki w stosunku do innych lat wymiar podatków, szczególnie dochodowego. 2 nowych członków przystąpiło do kółka.

Po omówieniu spraw lokalnych zebranie zamknięto.

Sekr.

Lubawa. Miesięczne zebranie odbyło się 3. XI. ub. r., które zagaił prezes, p. Tułodziecki przy udziale 27 członków i 5 gości. Protokół z ostatniego zebrania został odczytany i przez członków przyjęty. Referat wygłosił p. Instruktor Pow. pt. „Zmiana gospodarki na hodowlę trzody i handel jaj“. W dyskusji zabierali głos pp. Zieliński i Zawadzki. P. Prezes odczytał z „Kłosów“ artykuł: „Narada rolnicza przez Radę Ministrów przy udziale przedstawicieli rolnictwa“, dotyczący poprawy cen zboża. Dalej zakomunikował ofertę na drzewka owocowe ze szkoły w Łysomicach (5 zł za szt.), członkowie Kółek Roln. mają 25 proc. zniżki i o udzieleniu kredytu na treściwą paszę. Członkowie jednak zrezygnowali z oferty, gdyż zboże jest za tanie. Po omówieniu sprawy spółdzielni dla trzody chlewnej, uniwersytetu ludowego i zapłaty węgla, zebranie zamknięto. Sekr.

Radomno. Zebranie naszego Kółka Roln. odbyło się 27. X. 29. r. przy obecności 10 członków i 1 gościa. Zebranie zagaił p. Prezes. Protokół, odczytany przez sekretarza, przyjęto. Wykład: „Jak można dojść do rasowych świń“ wygłosił p. Kłodziński.

Po omówieniu spraw lokalnych zebranie zakończono. Sekr.

Czerlin. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się przy udziale 22 członków i 1 gościa. Po zagajeniu zebrania przez p. Prezesa i odczytanym protokole przez Sekretarza omówiono kwestje mającego się odbyć kursu oświatowego. Następnie postanowiono zwrócić się do P. T. R. w sprawie defraudacji kasy Kółka.

Na tem zebranie zamknięto. Sekr.

Kiełpiny. Plenarne zebranie Kółka Roln. odbyło się 1 grudnia 29. r. przy udziale 18 członków i 2 gości. Zebranie zagaił ks. Prezes, poczem po odczytanem sprawozdaniu miesięcznem, wygłosił referat na temat: „Ochrona drzew w ogrodzie przed mrozami“. Uchwalono wspólnie zamówić na wiosnę drzewka owocowe.

Ściągnięto resztę składki członkowskiej i wysłano do P. T. R. w Toruniu. Sekr.

Nowemiasto. Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w piątek, dnia 17-go stycznia rb. o godz. 11-tej przed południem w lokalu p. Serożyńskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa p. Jakubowskiego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania przez p. sekretarza.
3. Odczytanie okólników P. T. R.
4. Wysłuchanie sprawozdania ustępującego starego Zarządu.
5. Sprawozdanie skarbnika za r. 1929.
6. Udzielenie absolutorjum staremu Zarządowi.
7. Wybór marszałka zebrania.
8. Wybór nowego Zarządu.
9. Sprawa Firmy „Rolnik“.
10. Sprawy bieżące.
11. Wolne wnioski.
12. Dyskusja.
13. Wymiana książek bibljotecznych.
14. Zamknięcie zebrania.

Z powodu Walnego Zebrania jako też ważności spraw, które są na porządku dziennym, uprasza się o przybycie wszystk. członk. oraz o oddanie książek bibljotecznych. Zarząd.

Walne zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w dniu 19 stycznia 1930 r.

Byszwałd	o godzinie 15-tej.
Czerlin	„ „ 16-tej.
Grabowo	„ „ 16-tej.
Lubstynek	o godzinie 16-tej.
Szwarcenowo	„ „ 17-tej.
Taszewo	„ „ 15-tej.
Wałdyki	„ „ 16-tej.